

# Artykuły recenzyjne i recenzje

DOI 10.35757/CIV.2016.19.15

## Nieproszony gość

Książka *Odys gość. Esej o gościnności* Cezarego Wodzińskiego jest filozoficzną analizą motywu gościnności w *Odysei* Homera. Jeżeli czytelnik nie pamięta już przygód Odysusza, przed przeczytaniem omawianej pozycji warto, by powrócił do sławnego dzieła. Dzięki temu będzie mógł lepiej zrozumieć interpretację autora. Wodziński czyta epopeję w sposób, który może nas skłonić do filozoficznej refleksji nad innością oraz gościnnością. Pokazuje postać Odysusza jako gościa, który nigdzie nie jest u siebie: ani w podróży, ani w swoim własnym domu, gdzie nie zostaje rozpoznany przez swoich bliskich. W jego domu urzęduje tłum zalotników – gości, którzy czują się w nim jak u siebie, a samego gospodarza traktują jak intruza.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Trans gościnność* autor dokonuje analizy źródłosłowa słowa gościnność. Zauważa, że wystarczy „wypowiedzieć [je] jako gość-inność, by przekonać się, że zapisana jest w nim zagadka gościa jako Innego”<sup>1</sup>. Według Wodzińskiego sens gościnności znajdujemy na „terytorium pogranicza między moim i obcym krajem, między Mną a Innym”<sup>2</sup>. Autor przekonuje, że gościnność jest możliwa dzięki ludzkiej różnorodności, wielości ludzkich kultur i egzystencji.

---

<sup>1</sup> C. Wodziński, *Odys gość. Esej o gościnności*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk 2015, s. 5.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

Wodziński omawia pojęcie „gościnności bezwarunkowej”, odwołując się do prac Derridy. Osoba podejmująca gościa powinna być gotowa wyrzec się swojego języka, własnej tożsamości, zawiesić wszelkie sądy o przybyłym i o nic go nie wypytywać. Powinna dać swojemu gościowi bezgranicznym zaufaniem, nie wiedząc o nim nic. Taka sytuacja stwarza dla osoby przyjmującej nieznanego niezwykle zagrożenie. Jednak w momencie, gdy przychodzi do nas Inny, powinniśmy być gotowi na podjęcie tego ryzyka „w imię konstytutywnej dla tej sytuacji otwartości”<sup>3</sup>. Osoba przyjmująca gościa daje mu prawo zmiany swojego życia i swojej przestrzeni. Gościnność wymyka się kodeksom czy prawom. Jest z natury swej anarchiczna.

Stanowiska Kanta i Derridy dotyczące gościnności są zasadniczo odmienne. U Derridy gościnność i prawo stoją w opozycji. Kant natomiast mówi o prawie gościnności: obcy musi spełnić szereg wymagań, aby stać się domownikiem w czyimś domu. Wodziński uważa, że ta rozbieżność stanowisk obu myślicieli nie wynika wyłącznie z przyjmowanych przez nich całkowicie różnych, wzajemnie się wykluczających koncepcji gościnności. W samym doświadczeniu gościnności zawarta jest już aporia: z jednej strony gościnność jest bezinteresowna i anarchiczna, z drugiej zaś, w formie przyznawanego azylu, jest warunkowana przez prawo, a tym samym ucieka się do przymusu. W ten sposób niezauważalnie przeistacza się w swoje zaprzeczenie: dając gwarancję azylu, jednocześnie domaga się wyzbycia statusu gościa przez azylanta. Wymogiem wobec tego ostatniego jest dostosowanie się do danej społeczności bez aktywnego jej współtworzenia. Pojęcie gościnności nie tylko zawiera wewnętrzną sprzeczność, ale jest także pojęciem, którego nie można do końca zdefiniować. Gościnność nie jest przedmiotem wiedzy, wymyka się pojęciowym ramom. Gościnność jest tranzytywna: goszczony przyjaciel zmienia się we wroga i na odwrót. U podstaw gościnności stoi zaburzenie relacji gospodarz – gość,

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 8.

u mnie – na obczyźnie oraz prawa własności (mój dom staje się domem gościa).

W kolejnych rozdziałach Cezary Wodziński kontynuuje analizę filozoficzną *Odysei*. Szuka źródłosłowa imienia Odys, który okazuje się bardzo niejasny i wieloznaczny. Podczas spotkania z cyklopem Polifemem Odyseusz używa podstępu i przedstawia się jako Nikt. Nikt po grecku to Udeis, słowo bardzo podobne do słowa Odys. Zdaniem Wodzińskiego zasada „samozachowania poprzez samozakwestionowanie” wyznacza dynamiczną logikę *Odysei*. Odys jest mistrzem kłamstwa, wykrętu, podstępu, podszywania się pod innych, oczarowywania. Jest mistrzem *apate*: sztuki oszukiwania. Sztuki, która była również doprowadzona do perfekcji przez samego Homera. To on nauczył siebie współczesnych pisać o rzeczach nieprawdziwych. Prawda sztuki, między innymi poetyckiej, polega na *apate*. Mistrzowskie opanowanie tej sztuki reprezentuje Odys zacierający granice między Ktoś a Nikt. Gdy zdejmuje jedną maskę, pojawia się zawsze kolejna. Nie sposób dotrzeć do „prawdziwego” oblicza Odyseusza. Wodziński wskazuje na dialektyczną grę w Niktoś: Odyseusz jest z innego porządku niż byt, jest trans-ontyczny.

Odyseusz cały czas zmyśla. O ile wymyślanie swojego życia i przedstawienie go Telemachowi i Penelopie ma na celu sprawdzenie ich, wystawienie na swoistą próbę, o tyle można się zastanawiać, co ma na celu zmyślanie przed Leartem, po którym widać, jak bardzo przeżywa rozłąkę z synem. Wodziński twierdzi, że Odys zapomina się bez reszty w *apate*, zapomina się w byciu Nikim. Co więcej: „im bardziej Odyseusz się ujawnia i przyznaje się do bycia sobą, tym bardziej się maskuje i zapiera siebie”<sup>4</sup>. Sensem słów Odysa jest to, że sam nie wie, kim jest. Im bardziej oddaje się zmyślaniu, tym bardziej znika: roztrwania się w zmyśleniu, które „go” znika. Wodziński parafrazuje tu Kartezjusza: „Zmyślam, więc »jestem«”<sup>5</sup>. Słowo „jestem” nie przez przypadek jest tu ujęte

---

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 78.

w cudzysłów. Nie jest to bowiem bycie jako takie: zmyślanie je uniemożliwia. Na przykładzie Odyseusza widać, że gość, opowiadając o sobie, tworzy swoje życie na nowo. Jednocześnie relacja ta jest asymetryczna: widzi on bowiem środowisko, w jakim żyje osoba, która go przyjmuje, co umożliwia mu zdobycie na jej temat pewnej wiedzy. Cała aktywność Odyseusza jest immoralna: jego działania charakteryzuje boski sposób bycia, który nie rozróżnia dobra od zła. To, co z perspektywy ludzkiej postrzegane jest jako złe, w perspektywie boskiej uważane jest za głupotę i bezmyślność. Człowiek zły to głupiec, nierozumiejący przeznaczenia, niepotrafiący czytać danych mu znaków, a przede wszystkim nierozumiejący praw gościnności.

*Ethosem* Odysa, rozumianym jako „miejsce”, mógłby być próg: jego przygody są nie-ludzko nie-boskie, nieraz zbliża się on do progu Hadesu, lawirując między życiem a śmiercią. W obecności Odyseusza nie możemy być niczego pewni, nie wiemy, kim on jest, nie czujemy się również przy nim swojsko. Niejasność jego tożsamości zmusza do pytania o tożsamość nas samych oraz o nasze miejsce w społeczeństwie. Odyseusz działa podobnie jak Sokrates, niczym giez gryzący wołu. Wytrąca nas z pewności bycia sobą i znosi poczucie komfortu, jaki ta pewność daje.

Odys znajduje się w nieustannej podróży: zatrzymuje się jedynie po to, by zaczerpnąć tchu przed dalszą wyprawą. Początek wyprawy stale wiąże się z jej końcem, a koniec z początkiem kolejnej. Odyseusz jest wciąż Pomiędzy: wyruszeniem z Itaki a powrotem do niej; przeszłością a przyszłością. Wodziński zauważa, że żywiołem Odyseusza jest Trans. Słowo to wyznacza oś całej epepei. Przedrostek Trans pochodzi z łaciny i oznacza „za, przez, poza; z tamtej strony”, a także akt występowania. Sugeruje brak jakiegokolwiek stałości miejsca, nieustanną zmianę, brak miejsca, które jest punktem wyjścia, jak i celem, do którego się dąży. Itaka jest „niespożyta entelechią wyruszania w drogę”<sup>6</sup>, nie stanowi

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 59.

punktu docelowego podróży. Sam podróżnik nie rozpoznaje rodzimego kraju, gdy do niego powraca.

Główny bohater *Odysei* doświadcza wielu metamorfoz i przeobrażeń fizycznych: przed Nausikai staje nagi, po długo oczekiwanym dotarciu do Itaki zmienia wygląd. Zmianie podlega nie tylko jego fizyczność, ale i postrzeganie świata. Podczas spotkania z Telemachem Odys jawi się jako nędzarcz, bóg i wreszcie pod swoją prawdziwą postacią, jako ojciec. Jest postrzegany na przemian jako istota nieludzka, nieboska i niebosko nieludzka. Jego przeobrażenia spowodowane są interwencją bogów, którzy nieustannie towarzyszą mu w jego tułaczce. Odyseusz często spowity jest w mgłę, która w starożytnej Grecji była symbolem żywiołu łączącym wszystkie inne żywioły, żywiołem „pomędzy”, upodabniającym się do wszystkich innych i nieustannie przemieniającym się w coś innego. Odyseusz doświadcza wielu metamorfoz, aby wymknąć się zarówno śmiertelności, jak i nieśmiertelności. Wielokrotnie ucieka przed śmiercią, ale i odrzuca propozycję Kalipso, która chce uczynić go nieśmiertelnym i wiecznie młodym. Nie możemy przyporządkować go ani śmiertelnikom, ani nieśmiertelnikom. Bogowie przemieniają nie tylko Odyseusza, ale także członków jego najbliższej rodziny: Atena dodaje wdzięku Penelopie, tak by ta zrobiła jeszcze większe wrażenie na zalotnikach, i odmienia Laertesę po rozpoznaniu syna, dodając mu wzrostu i tężyzny fizycznej.

Gościnność jest ważnym motywem *Odysei*. Zarówno Telemach, jak i Penelopa, mimo że nie rozpoznają Odyseusza, udzielają mu gościny pomni tego, w jaki sposób gospodarz gościł innych, zanim wyruszył w dwudziestoletnią tułaczkę. Goszczą go pomimo lub też za sprawą jego ubożego wyglądu. Żebraka szczególnie chronią prawa gościnności: gości się go w sposób bezinteresowny. Jest on swoistym znakiem tego, czy mieszkańcy domu są otwarci na spotkanie z Innym, czy też po prostu przyjmują przybysza, gdyż widzą w tym swój interes.

Odyseusz jest gościem we własnym domu, domu, który zasłynął ze swej otwartości na przybyłych właśnie dzięki niemu. Jest

goszczony przez swoją najbliższą rodzinę, jednocześnie będąc narażony na niegościnnność ze strony zalotników – nieproszonych gości. Gościnności doświadcza również Odys w swej podróży pełnej przeciwności losu. Eol daje mu w prezencie miech z wiatrami. Kirke przez ponad rok podejmuje go gością. Eumajos, pasterz pracujący dla Odyseusza, mimo nędznego wyglądu Odysa dzieli się z nim wszystkim, co posiada. Mimo że nie zna przybysza, podejmuje go jak najbliższą osobę. Z kolei siedmioletni pobyt u Kalipso jest gością niechcianą. Mimo że Kalipso nie odmawia niczego Odyseuszowi, jej gość nie chce ani jej gościny, ani nieśmiertelności, którą mu nimfa oferuje. W Odysei prawo gościnności jest prawem świętym, którego gwarantem jest gromowładny władca Olimpu. Łamie je cyklop Polifem, za co dopada go sroga kara. Więzy gościnności trwają ponad pokoleniami: osoba, która przyjęła do siebie ojca lub dziada danej osoby, może oczekiwać udzielenia schronienia od syna lub wnuka osoby goszczonej.

Wydarzenia podczas ostatniej uczty zalotników pełne są przeinaczeń i odwróceń. Obcy, nędzarz i żebrak zrzuca maskę i okazuje się królem, panem domu i gospodarzem. Następuje gwałtowna zamiana ról. Odyseusz różni się od wszystkich innych ludzi, pozostaje Inny. Im bardziej zbliża się do nas, tym bardziej pilnuje swojej inności i zachowuje swoją odrębność. Powrót Odyseusza oznacza zniesienie ładu swojskości, bycia sobą u siebie.

Odyseusz cały czas jest pytany o to, kim jest oraz skąd przybywa. Pytanie o tożsamość nieodłącznie towarzyszy przyjmowaniu gości po tym, jak poczęstowało się ich jadłem, odziało i dało wypocząć. Pytanie, skąd się przybywa, jest zadawane nieustannie w stosunku do gości: zarówno w stosunku do Odyseusza, jak i do Telemacha. Czemu pytanie to nie jest zadawane Odyseuszowi przez zalotników? Bo nie uważają go za Gościa, nie przestrzegają oni praw gościnności.

Bogowie jawią się w kulturze starożytnej Grecji pod różnymi postaciami. Nigdy nie wiemy, czy nowo spotkana osoba nie jest istotą boską, dlatego też przyjmując gości, otwieramy się na kontakt

z *dajmonami*. Gość jest zawsze Innym, a zatem może być i bogiem. Inność przychodzi nieoczekiwanie, wręcz nawiedza człowieka, dzięki czemu ten może odkryć *ethos* gościnności i otworzyć się na przebywanie z istotami boskimi. Kontakt z Innym jest tym samym usankcjonowany nie tylko etycznie, ale także religijnie.

Książka *Odyś gość. Eseje o gościnności* napisana jest bardzo plastycznym językiem. Autor nie tylko z wprawą analizuje językową stronę *Odysei*, ale także dba o to, by czytelnik czerpał przyjemność z czytanego tekstu. W swoim wywodzie stosuje wiele metafor, dbając o to, by barwnie wyłożyć swe trudne przesłanie. Dzięki znajomości Greki rozważa znaczenia słów, szuka ich źródłosłowu, pokazując wieloznaczności i sposób użycia danych wyrażen. Językowe wywody autora zaspokajają ciekawość nawet najbardziej wymagającego czytelnika. Wodziński, na przykład, wyjaśnia, że w *Odysei* jednym z najczęściej używanych rzeczowników jest wieloznaczne słowo *ksenos*. Oznacza ono zarówno gościa, jak i udzielającego gościny, cudzoziemca, tułacza i zbiega, najemnika i sprzymierzeńca. W Sparcie znaczyło ono to samo co słowo *barbaros*. Bliskość znaczeń tych słów pokazuje, jak łatwo gość zmienia się we wroga i na odwrót. Autor książki zauważa, że w stosunku do cyklopa Homer używa szczególnego epitetu *ksenodaites*: pożeracz gości.

Wodziński wskazuje na zmianę w myśleniu od czasów współczesnych Homerowi. W *Odysei* zarówno Atena, jak i Polifem stwierdzają, że Odys jest niemądry lub też z dalekiej przybywa krajiny. Przybysz z dalekich stron traktowany był inaczej niż głupiec. W starożytnej Grecji bycie cudzoziemcem tłumaczyło niezrozumienie obyczajów i dezorientację. W późniejszych czasach natomiast rozróżnienie na głupców i cudzoziemców zacierało się. Wodziński utrzymuje, że w dzisiejszych czasach zrównanie „obcego” z „głupim” stało się nagminnym stereotypem. Potwierdzenie tych słów możemy znaleźć na każdej stronie internetowej poruszającej tematykę uchodźców czy odmienności kulturowej.

Mądrą opowieścią z książki Wodzińskiego jest opowieść o Odyseuszu, przy którym nikt nie czuje się w pełni sobą i u siebie.

Autor ani razu nie odwołuje się do współczesnego kryzysu migracyjnego, ale czytając już pierwszy rozdział, odnosimy wrażenie, że dostarcza on filozoficznej podbudowy dla międzykulturowej otwartości i troski o los uchodźców. Dzięki lekturze książki *Odys gość* uprzytomniamy sobie, że przyjęcie gościa to sytuacja konstytuująca nasze człowieczeństwo. To sytuacja, która wytrąca nas z uśpiania i zmusza do refleksji. W ten sposób prowadzi ku samopoznaniu.

***Ewa Laura Kalinowska***